



Na tropie





## *Harcera w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.*

W naszych rozważaniach prawa harcerskiego przyjęliśmy porządek: **p o z n a ć, r o z u m i e ć, s t o s o w a ć.** Podkreślam te sładia dlatego, że spotykamy się w drużynach coraz częściej z trudnościami nauczenia się prawa harcerskiego na pamięć. Ubogi zasób słownictwa polskiego nie ułatwia zapamiętywania tekstu prawa ani też nie sprzyja jego rozumieniu. To są trudności w naszej pracy, którym musimy umieć zaradzić.

**P o z n a ć** w tym wypadku będzie znaczyło pamiętać, czyli umieć powtórzyć. A to musimy zrobić w zastępach i drużynach w sposób interesujący. Ozdobne wpisywanie prawa w dzienniczkach, rozsypanka kolorowa słów tekstu, sugerowane w pierwszej gawędzie, ułatwiają nauczenie się prawa.

**R o z u m i e ć** - staramy się wytłumaczyć jak najpełniej-szy zakres wymagań prawa. Zaczynamy od wstępnej pogadanki, a potem wzywamy każdego i każdą do wypowiedzenia się jak rozumie wymagania prawa.

W stosunkach ludzkich dzisiejszego świata brak jest przede wszystkim **ż y c z l i w o ś c i** człowieka do człowieka. Zauważyli to już pesymiści rzymscy i wyrazili w przysłowiu: "homo homini lupus est" - człowiek dla człowieka jest wilkiem. Chrześcijaństwo wniosło nowy ideał miłości bliźniego w stosunki międzyludzkie, podnosząc biednych i pokrzywdzonych do rangi człowieka a nie zwierzęcia.

Bliźni to nie tylko ten kto żyje w pobliżu nas, w naszym kręgu rodzinnym, ale **c z ł o w i e k w o g ó l n e.** Dla niego chcemy mieć życzliwy uśmiech, zrozumienie jego problemów i potrzeb oraz jesteśmy gotowi pomóc mu nie tylko tanim i zdawkowym słowem ale rzeczywistym czynem.



Bardzo łatwo jest pomóc komuś nam miłemu, ale spróbuj wyświadczyć dobrą przysługę komuś mniej miłemu, a zobaczysz, że na to potrzeba wysiłku dobrej woli. Pokonaj tylko początkową nieśmiałość czy niechęć, a przekonasz się, że twoja życzliwość zacznie cuda działać.

Uprzejma życzliwość wobec drugich ma dobroczynne znaczenie społeczne, a także indywidualne. Społeczne, bo wpływa na otoczenie i zachęca do podobnego działania tych, którzy doznali naszej życzliwości. Szerzy wiarę w człowieka i ułatwia współżycie jednostek i grup społecznych. Otwórz oczy a zobaczysz że życie w rodzinie, w szkole, w pracy, w biurze jest stokroć przyjemniejsze, gdy wszyscy są sobie życzliwi.

Życzliwość wobec drugiego wyklucza plotki, podejrzenia, oszczerstwa, dokuczliwości, czy nawet otwartą zwierzącą walkę klas społecznych. Pamiętajmy tu o przysłowiu "jak ty drugim tak i drudyj tobie". **D o b r y u c z y n e k,** życzliwość działająca jak drożdże i zachęcająca do podobnego działania, a nie raz jak bumerang wracająca w dobrej formie do nas samych. Równocześnie własne zadowolenie że nie jesteśmy pasożytami ale pożytecznym członkiem społeczeństwa nadaje naszemu życiu głębszy sens wartości.

### *stosowanie*

Na obozie harcerskim każdy dzień od świtu do nocy dostarcza okazji do braterstwa skautowego. Drużynowy i zastępowi zaniepokoją się natychmiast, jeśli zauważą, że pomiędzy poszczególnymi członkami ich zastępu czy drużyny wybuchają otwarte animozje. Rada drużyny czy komenda obozu ma tu ostrzeżenie, że ze zrozumieniem i stosowaniem prawa harcerskiego jest coś nie w porządku.

Indywidualne rozmowy rozkładają burzę ale przy ognisku, w gawędach zorganizujemy rozważania na temat prawa harcerskiego. Wprowadzimy specjalne dni życzliwości w obozie, które dadzą wiele smaku atmosferze życia obozowego. Pamiętajmy zaś, że raz przypomnieć prawo harcerskie nie wystarczy, bo trzeba wytworzyć dobre nawyki, zachęcać a nie gderaniem. Przy zbiorowym działaniu wytwarza się zdrowa opinia zespołu, która jest potężniejsza od wszelakich nakazów. Apelujemy zawsze do dobrej woli jednostki, by chętnie realizowała ideał harcerskiego życia.

Hm. I. Płonka



# GROMADO! CZUJ!

## Podróżnik polski dok.

Jest stosunkowo niewiele wyczerpujących opracowań na temat życia i przygód polskich podróżników i badaczy. Tym niemniej ukazało się kilka biografii pojedynczych oraz parę zbiorów życiorysów tych najbardziej znanych. Żeby naszym czytelnikom ułatwić dobór odpowiedniej lektury, podajemy poniżej krótki wykaz książek, które nam w układaniu planu zbiorów mogą być pomocne.

- "Tworzywo" - eposy polskich osadników w Kanadzie. Ukazało się także angielskie jej tłumaczenie p.t. "Three generations".
- "Polacy w Australii i Oceanii" - 1790-1940, autor Lech Paszkowski.
- "Polonica Canadiana" - dr Wiktor Turek.
- "Na ziemiach Ajmarów i Araukanów" - opowieść o Ignacym Domejko - J. Bero.
- "Ludzie wielkiej przygody" - życiorysy polskich podróżników - J. Chudzikowska i J. Jaster.
- "Opis podróży do Australii i pobytu tamże" 1852-1856 - S. Koszeliński.
- "Uciełkłem z Legii cudzoziemskiej" - A. Klimaszewski.
- "Dziennik podróży po Anglii" K. Sienkiewicz.
- "Paweł Edmund Strzelecki, polski badacz Australii" - W. Szabczyński
- "Safari przez Czarny Ląd" - 1947- W. Ostrowski.
- Różne książki Arkady Fiedlera.
- "Polacy spod znaku Rodła" - o Polakach w Niemczech - E. Osmańczyk.
- "Nanda Devi" - o polskiej wyprawie w Himalaje w 1939 r. J. Klarner.
- "Ze wspomnień podróżników" - J. Czekanowski, W. Goetel, B. Hryniewiecki. W. Jabłoński, S. Jarosz., M. Książkiewicz J. Loth.
- "Pierścień z żabądzien" - opowieść o Janie z Kolna - F. Fenikowski.

Naturalnie lista powyższa jest niekompletna. Zainteresowani tym tematem czytelnicy mogą jednak zasięgnąć informacji co do dalszych tego rodzaju pozycji w bibliotekach i księgarniach.

Wiele zajęć zuchowych i harcerskich w czasie lata możemy przeprowadzić pod hasłem podróży i przygód Polaków. Zbiórki, wycieczki, biwaki, kolonie, obozy, ogniska i kominki za temat mogą wziąć życie i czyny naszych rodaków odkrywających świat. Pojedyncze zbiórki czy wycieczki przeprowadzimy pod znakiem jednego podróżnika albo grupy podróżników. Zuchy czy harcerze przeżyją przygody jednej polskiej wyprawy. Natomiast na obozach i koloniach każdy dzień poświęcić możemy jednemu bohaterowi czy bohaterom. Co więcej - każdy dzień czy dwa lub trzy spróbujemy przeżywać na innym kontynencie: na bezdrożach Azji, w dżunglach nad Amazonką, na amerykańskiej prerii, w buszu australijskim... W towarzystwie polskich badaczy, osadników i poszukiwaczy przygód powędrujemy przez egzotyczne kraje, poznamy prymitywne ludy, doznamy emocji towarzyszącej odkryciom...



Program zajęć danego dnia zabarwiony będzie tematyką związaną z pewną polską wyprawą i z pewnym miejscem na globie, które ona przemierzyła. Na przykład na pobudkę zamiast trąbki rozlegać się może bicie afrykańskiego tam-tamu, czy buczenie polinezyjskich muszli. Te same sygnały zwać nas będą tego dnia na zbiórki, na posiłki i na capstrzyk. Ćwiczenia, wypadki w teren, ognisko- owiane będą atmosferą Japoni na przykład, Kanady czy Nowej Gwinei - w zależności od tego, na który kontynent w tym dniu się wybieramy. Nasi kucharze mogą spróbować ugotować nas jakąś egzotyczną potrawą n.p. chilijskim czow mein, arabskim kebab, czy jakimiś tureckimi makagigami.

## zajęcia

W związku z cakiem zajęć na sprawność polskiego podróżnika, przede wszystkim na kolonii czy obozie dzieci będą mogły dać upust swym skłonnościom majsterkolepowskim. W poprzednich numerach Na Tropie wspominałem już kilka możliwości. Dzisiaj podsunę jeszcze kilka sugestii.

Modelle zwierząt - z tektury lub dykty. Używać ich będziemy m. inn. jako celów w czasie polowań. Modelle afrykańskich chat z trawy czy liści, eskimoskich igloo, indiańskich wigwamów, modele prymitywnych osiedli.

Broń: żub, bumerang, proca, oszczep, strzały wydmuchiwane





z rurek.  
Szałasasy, ziemianki,  
schronony zbudowane na drzewach.  
Tratwy, mosty, kładki.  
Modele łodzi i okrętów - parowiec, zagłowiec, chińska  
dżonka, polinezyjski katamaran, eskimoski  
kajak.  
Lalki przedstawiające ludzi róż-

nych ras.  
Ozdoby wykonane z drzewa, muszli, zębów, kości, kamyków  
i nasion.  
Ubiorory: spodniczki z trawy, pióropusze, maski ceremonialne.  
Nakrycia głowy: turban, fez, jarmużka.

Przyrodnicy. Polscy przyrodnicy bada-  
ją przyrodę w nieznanym kraju. Wódz (kierownik  
wyprawy) wyznacza granice "kraju". Po krzakach

na drzewach i im podobnych miejscach pomocnicy wodza ukrywają  
modele lub wizerunki dzikich zwierząt i ptaków. Wódz wyjaśnia  
zuchom o co chodzi: Każdy zuch - podróżnik stara się odszukać  
jak najwięcej dzikich zwierząt kryjących się w gęstwinie dżungli.  
Muszą to uczynić w oznaczonym z góry czasie. Na przykład 10 do  
15 minut. Znalezione ukazywać nie wolno usuwać z kryjówek. Biorąc  
udział w grze starają się tylko zapamiętać jak najwięcej  
szczegółów dotyczących wyglądu zwierząt. Po upływie wyznaczonego  
czasu "badacze" zbierają się w miejscu gdzie rozpoczęła się  
gra. Po kolei opisują dokładnie okazy, które znaleźli i obser-  
wowali bez "płoszenia" ich. Pozostałe zuchy starają się odgadnąć  
o jakie zwierzęta chodzi. Punktowanie jest podwójne. Za każdy  
znaleziony "okaz" przyrodnik otrzymuje 1 punkt. Po punkcie także  
dostaje każdy zuch, który odgadnie jakie zwierzę opisuje jeden  
z jego kolegów.

Odmiana: Zamiast zwierząt zuchy mogą poszukiwać motyli i innych  
owadów, obserwować życie w wodzie, odkrywać drzewa i inne rośliny.

Antropolog z y. Zuchy poszukują w nieprzybytej  
dżungli osiedla prymitywnych ludzi, których nikt jeszcze do-  
tychczas nie widział. Wódz przygotowuje wycięte z kartonu  
figury krajowców po jednej na każdą szóstkę. Każda figura  
jest innego koloru. Na kartonie wódz wypisuje nazwę miejsca,  
gdzie znajduje się osiedle, albo rysuje odpowiedni szkielet, który  
powinien antropologów doprowadzić do osady. Figury tnie na iden-  
tyczną ilość kawałków i ukrywa je w terenie tak, by były dobrze  
zakamuflowane. Jak wiadomo, ludzie dżungli są mistrzami kamu-  
flażu. Tak więc żółte kartki będą leżały na piasku, białe zos-

taną przypięte do pni brzoź, brązowe zawieszane  
na pniach drzew o takim samym kolorze, zielone  
znajdą się na krzakach itp.

Na sygnał każda szóstka poszukuje śladów  
tajemniczego plemienia, to znaczy karteń da-  
nego koloru. Innych karteń nie wolno ruszać.  
Wygrawa szóstka, która pierwsza odnajdzie  
wszystkie kawałki, złoży je w całość, odczyta  
instrukcje i odszuka osiedle. Osadę może repre-  
zentować album zdjęć, zbiór widokówek, czy  
ilustrowana książka na temat jakiegoś plemienia,  
które opisał polski badacz, np. B. Malinowski.



Nocne głosy. Gromada dzieli się na dwie  
różne grupy. W izbie ustawiamy w dużym kręgu tyle  
krzeszeł ilu jest grających. Połowa zuchów z zawiązanymi oczyma  
(bo akcja gry odbywa się nocą w lesie) zajmuje co drugie  
krzesło. Druga połowa wychodzi za drzwi. Na sygnał ci ostatni  
wracają w najzupełniejszej ciszy do izby i siadają na wolnych  
krzesłach pomiędzy siedzącymi już zuchami, którzy udają badaczy  
nasłuchujących głosów przyrody ciemną nocą. Na drugi sygnał  
wodza zuchy znajdujący się pomiędzy przyrodnikami zaczynają  
głośno wołać głosami wybranych w tajemnicy przed rozpoczęciem  
gry zwierząt i ptaków. Zuchy z zawiązanymi oczyma starają się  
rozpoznać właściciela głosu siedzącego po ich prawej stronie.  
Jeśli im się to uda, dostają punkt. Grupy zmieniają się rolami  
i gra zostaje powtórzona. Można ją z powodzeniem przeprowadzać  
na wolnym powietrzu. Wówczas zuchy siedzą na ziemi.

Archeolog z y. Nasi podróżnicy znaleźli kilka grobów  
przehistorycznych. Ich zadaniem jest przeniesić groby wraz z  
ich zawartością do muzeów, gdzie mają być odtworzone dokładnie  
w stanie jak je znaleźli.

Szóstki - zespoły archeologów stają w rzędach. Przed każdą  
z nich rysujemy na ziemi w odległości około 10 metrów dwa blisko  
siebie położone koła. W jednym z nich leżą przedmioty ułożo-  
ne w pewien sposób. Rodzaj ich, ilość i sposób ułożenia są jed-  
nakowe dla każdej szóstki. Dobrze by było aby przypominały one  
rzeczy zwykle w takich grobach odnajdywane, na przykład: sko-  
rupki naczyń, paciorki, narzędzia, broń i tp.

Na sygnał wodza zuchy nr. 1 z każdej szóstki biegną do  
swojego koła - "grobu", biorą jeden przedmiot, przenoszą go do  
drugiego koła - "muzeum" i układają w takiej samej pozycji,  
wracają do szóstki i wyzwalają zucha nr. 2, który powtarza ten  
manewr z następnym przedmiotem; potem robi to zuch nr. 3 i





następni, aż do ukończenia przenosin. Wygrwa ekipa archeologów, która naj-sprawniej i najdokładniej odtworzy swoje groby. - Ilość przedmiotów w każdym grobie musi być równa ilości suchów w każdej szóstce.

**E t n o l o d z y .** Gromada stoi szóstkami w rzędach. Ilość suchów w każdej szóstce jednakowa. Przed każdą szóstką w odległości około 10 metrów leżą dwie kupki kartek. Jedna kupka składa się z kartoników z wypisanymi na nich nazwami różnych krajów. (Dla starszych dzieci nazwy mogą być zastąpione konturowymi mapkami). Tę kupkę nazwiemy tutaj grupką "a". Druga "b" zawiera kolorowe rysunki ludzi różnych ras.

Na znak wodza such nr.1. z każdej szóstki biegnie do swojej kupki "a" i wybiera jedną kartkę, z którą wraca do szóstki i wręcza suchowi nr.2. Ten odczytuje lub zgaduje nazwę kraju czy kontynentu, biegnie do kupki "b" i dobiera odpowiedni rysunek człowieka, który w tym kraju żyje. Następnie wraca do szóstki i wywala sucha nr.3, który powtarza tę samą czynność.

Punktujemy za każdą właściwie dobraną parę kartek. Przykłady par: Alaska- Eskimos, Japonia- Japończyk, Ameryka Północna- Indianin itp.

Pomysłowy wódz może tę grę zastosować do mapy etnograficznej Polski.

Odmiany: zamiast krajów i ludzi możemy stosować następujące kombinacje: zwierzęta (np. wielbłąd lub kangury) i kraje gdzie się je widuje.

**k o s t i u m** np. kimono, pióropuszczyk i narodowość czy rasa (Japonka lub Indianin).

sławni polscy podróżnicy i kraje które badali, np. Strzelecki - Australia, Domeyko: Chile, Malinowski - Oceania, Beniowski-Madagaskar.

**B e z l u d n a w y s p a .** Polskiej wyprawie naukowej rozbiła się w czasie burzy okręt. Podróżnicy rzućni zostają na bezludną wyspę. Muszą się urządzić jak najwygodniej. Z materiałów znalezionej na wyspie budują sobie domki, kuchnie, żółka i tp. Grę tę przeprowadzimy w szóstkach na wycieczce lub kolonii. Ucieszymy którą szóstka najpomysłowiej potrafi się zagospodarować.

**W o b c y m k r a j u .** Gra w szóstkach. Nasi podróżnicy znaleźli się w nieznanym kraju, którego mieszkańcy mówią niezrozumiałym dla nich językiem. Przewodnicy wyprawy pochodzą z innego plemienia i chociaż rozumieją język tubylców nie potrafią nim mówić. Każda szóstka - ekipa badaczy wysyła jednego sucha tłumacza do kacyka krajowców, którego rolę gra wódz gromady. Ten pokazuje im w tajemnicy przed resztą suchów arkusz papieru z napisanym na nim jakimś zdaniem. Tłumacze odczytawszy jego treść wracają do swych szóstek. Po polsku naturalnie nie umieją. A Polacy znają ich język słabo. Więc przekazywanie wiadomości od kacyka odbywa się na migi. Tłumacze starają się odtworzyć jej treść gestami pantomimą, dźwiękami i tp. Podróżnicy mogą zadawać tłumaczom pytania, na które wolno im tylko odpowiadać poruszeniem głowy tak lub nie. Ucieszymy którą szóstka najszybciej dogada się z tubylcami.



**C u d o w n e z i e l e .** Wśród podróżników wybucha dziwna choroba, którą można wyleczyć tylko pewnym ziołem. Wódz pokazuje szóstkowym tę roślinę tak by suchy jej nie widzieli. Każdy szóstkowy stara się potem opisać ją jak najdokładniej opowiadając o niej własnej szóstce: kolor, kształt, liście, wielkość itp. Każda szóstka wyrusza potem na poszukiwanie zioła. Pierwsza, które tego dokona, wygrywa.

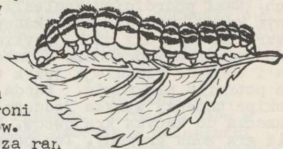
Żeby grę tę uczynić jeszcze ciekawszą, wysłać możemy kilku suchów na teren poszukiwań przed jej rozpoczęciem. Będą oni udawać dzikie zwierzęta, od których - jak wiadomo - dzungla się roi. Ukryją się oni w krzakach i będą atakować podróżników. Napadają im wolno tylko w pewnym promieniu od miejsca ukrycia, np. 10 kroków. Podróżnik dotknięty przez "zwierzę" wychodzi z gry. Żeby tego uniknąć musi starać się zauważyć "bestię" zanim ta na niego wyskoczy.

**M y ś l i w i .** Maja za zadanie uchwycić żywcem niedźwiedzia, żeby go wysłać do ogrodu zoologicznego. Grę tę najlepiej odbywać w grupkach 7 - 8 suchów. Jedem such w każdej grupie udaje niedźwiedzia. Na plecach ma zawieszony nadmuchany balonik. Na boisku rysujemy trzy duże koła - to są jamy niedźwiedzia. Foki w nich siedzi, jest bezpieczny - myśliwi nie mogą go dostać. Nie może jednak za długo w jamie przesiadywać, bo musi wychodzić na żer. (Ustalamy, że w jamie może pozostać najdłużej jedną minutę). Such - niedźwiedź biegnie więc od koła do koła. Gdy znajduje się poza



kołkami, myśliwi starają się go schwytać przez rozbitcie mu balonika. Gdy im się to uda, niedźwiedź uważany jest za unieszkodliwionego. Nasz zwierzak nie jest jednak zupełnie bezbronny. Jedną z reguł gry jest obowiązek noszenia przez myśliwych nakrycia głowy. Niedźwiedź więc broni się przez zrywanie myśliwym beretów. Myśliwi z godą głową uważany jest za rannego i wychodzi z gry.

hm. J.R.Hebda.



## Konkurs: Szukamy poloników.

KIERMASZ KSIĄZKI POLSKIEJ SPK w Szwajcarii z okazji 25 rocznicy powstania i działalności ogłasza konkurs z nagrodami dla polskiej młodzieży na emigracji, przy współpracy Naczelnictwa ZHP.

### SZUKAMY POLONIKÓW (Polskie ślady w świecie)

W rachubę wchodzi pomniki, cmentarze, nagrobki, tablice pamiątkowe, studnie, budynki, pomieszczenia, drzewa, meble, place i ulice, księgi, dzieła sztuki w cudzoziemskich zbiorach publicznych lub prywatnych itd.

Do wzięcia udziału w konkursie opowiadnia opis obiektu po polsku do 3 stron z rysunkiem albo obrazkiem lub fotografią, z dokładnym podaniem kraju, miejscowości, ulicy i numeru domu, ewentualnie nazwiska posiadacza obiektu.

Wiek uczestników konkursu w grupie I nie może przekraczać lat 18 " " " " II od lat 18 do 25.

Za najlepsze prace nigdzie nie publikowane przewidziane są nagrody:

Grupa I: I nagroda fr.szw. 200.-, II nagroda fr.szw. 100.-,

III " fr.szw. 50.-

Grupa II: I nagroda fr.szw. 300.-, II nagroda fr.szw. 200.-,

III " fr.szw. 100.-.

Dwie nagrody dodatkowe za fotografie lub rysunek po fr.szw. 50.-.

Nagroda specjalna za najoryginalniejszy obiekt fr.szw. 200.-.

10 nagród pocieszenia po fr. szw. 20.-.

Praca oznaczona godłem ma być przysłana do 31.XII. 1974 na adres: Kazimierz K. Vincenz, Case postale 15, 4500 Solothurn 2, Suisse.

W osobnej zaklejonej kopercie należy podać nazwisko i adres autora oraz wiek. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w maju 1975 r.

KIERMASZ KSIĄZKI POLSKIEJ SPK w Szwajcarii  
NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO w Londynie.



## Zapraszamy na ZLOT

1949 - 1974 SREBRNE GODY ZHP W USA

3-go - 25-go sierpnia, 1974

Piękny teren nad jeziorom Arthur, 30 mil na północ od Pittsburgh'a



### KOMENDA ZLOTU

Hm. Józef Sporny  
Hm. Jadhwa Chruściel  
Pm. Ryszard Langner

Kapelan Zlotu --- Hm. Kf. Zdzisław Peszkowski

### KOMENDANTY PODOBOZÓW

Splaw Drużyn Wodnych --- Hm. Edward Borowicz

Podobóz Harcerk --- prowadzi Hm. Ewa Jastrzębska z Chicago, spodziewamy się Naczelniczki z Londynu, Hm. Elżbiety Andrzejewskiej, instruktorki z U.S.A., Kanady i zagranicy.

Podobóz Harcerzy --- prowadzi przew. Andrzej Stachowiak z New Britain, Ct.

Podobóz KPH, gości, rodziców, Staroharców --- prowadzi dz. harc. Maria Brodowicz z Hartford obokiny dh Adam Błażut; gospodyn dhna Virga Szymankiewicz.

ODNOWIMY DAWNE PRZYJAŹNIE, ZAWIEMY NOWE;  
MIŁE WSPOMNIENIA, CIEKAWY PRZEŻYCIĄ !

Witamy dawny młodzież harcerską oraz przyjaciół bo  
"każdy spotkany żalik, była morowy, wszakże nam bratni"

PRZYPOMINAMY \*\*\*\*\* WITAMY \*\*\*\*\* 3-go do 25-go sierpnia

Informacje i ogłoszenia w jednostkach harcerskich swego terenu lub pocztą na adres:

Hm. Józef Sporny, Komendant Zlotu  
6021 Milllet Street  
Sterling Heights, Michigan

CZUWAJ ! i do sobaczenia !

nadesłała Irena Dubicka







Hm. Ryszard Stańkowski, Hm. Ryszard Langner, Hm. Jerzy Kucwicz oraz Przewodniczący Okręgu Dł Jan Lipiński. Bankiet był szczególnym przyjęciem dla szczerpowego Dł Stanisława Kwieciana, który wiele się przyczynił do powstania i rozwoju ośrodka harcerek w Connecticut.

W czasie bankietu odbył się koncert harcerek prowadzony przez Dł Andrzeja Stachowiaka. Koncert przypominał wszystkim zebranych piosenkami i skeczami 10 punktów Prawa Harcerskiego. Zespół taneczny, "Wiatra", w którym występują Wędrowniczki i Wędrownicy z Pert Amboy, N.J., wypełnił salę uroczymy kolorami, śpiewem i tańcami. Ślicznie wykonanym Polonezem rozpoczęła też zabawę, którą zakończył się bankiet.

nadesłał Andrzej Stachowiak



WIEŚCI HARCERSKIE --- WIEŚCIELA, 21-go KWIEŚNIA, 1971

OŚRODEK HARCERSKI W ELIZABETH, N.J. urządza "ŚWIĘTOCIE" o godz. 1 w sali Post 91-Flav., 415 Franklin Street. Wielka atrakcja - Konkurs na najpiękniejszą dziewczynę i "KWIĘCZNA GROMADA" i GROMADY POLSKIE PARTI urządza KONIEC ZUCHOWY OŚRODKÓW HEMPSTEAD I OLEN COVE o godz. 3 w Domu Polakim, 10 Handricks St. Olen Cove, N.Y.

HUFEC HARCERZY "WARMIA" zawiadamia, że ZBIÓRKA HUFCA odbędzie się o godz. 1, na Java St. Greenpoint, N.Y. Druh Hufcowy przewiduje oficjalne zatwierdzenie Drużyny z Hempstead.

## Technika: Orientowanie mapy

W myśl założenia mamy kierować się na punkt A ze stacji B. Na książce lub na mapniku rozkładamy wycinek mapy i orientujemy go za pomocą kompasu. Ale zanim pójdziemy dalej, pomyślimy co to jest mapa? - "Mapą nazywamy pewny wycinek terenu w znacznym pomniejszeniu, rzucony na papier, z zaznaczeniem ukształtowania terenu i jego pokrycia, a podany z pewnym określoną pomniejszeniem, zwanym podziałką." Rozszyfrujemy też odpowiedź. Co to jest wycinek terenu? Jest to część ziemi, na której rosną lasy, są jeziora, znajdują się miasta, wioski, domy, drzewa, przebiegają drogi komunikacyjne itp. Oczywiście w terenie są i rzeki, są wzniesienia, są też i góry. Wszystko to uwidocznione jest na mapie w pewnej określonej skali za pomocą symboli, czyli umówionych z n a k ó w t o p o g r a f i c z n y c h. Znaki topograficzne albo symbole przedmiotów są tak przedstawione, aby jak najbardziej przypominały chociażby sylwetką rzeczywisty przedmiot.

Wracamy teraz do orientacji tej mapy kompasem. Linie kompasu wyznaczoną literami P<sub>zn</sub>, czy PN, czy N i P<sub>zd</sub>, PD czy S pokrywamy z linią ramki lub linią na mapie do niej równoległą, tak jednak, by litery PN były skierowane w stronę północną, to znaczy górną część mapy. Kompas i mapę trzymamy poziomo i obracamy się z nimi tak długo aż koniec igły magnetycznej wskaże kierunek północny. Musimy uwzględnić jednak odchylenie deklinacyjne (magnetic variation).

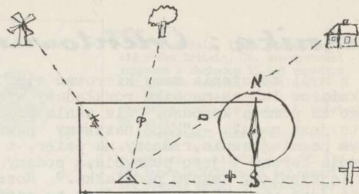
Orientując mapę przy pomocy kompasu uwzględniamy taką deklinację jaka odpowiada danemu terenowi. Jeżeli jej nie znamy to ją pomijamy i zasadniczy punkt orientacyjny stanowi będzie koniec igły magnetycznej.

Przy dokładnych pomiarach w orientacji należy uwzględnić odchylenie deklinacyjne. Używając kompasu lub zwykłej busoli, której deklinacja jest plus minus 1 stosujemy deklinację 8 (rok 1972), a przy użyciu busoli pryzmatycznej (dokładność plus minus pół stopnia) stosujemy 8 i pół (1972). Gdyśmy osiągnęli uważamy mapę za zorientowaną tak co do stron świata jak i przedmiotów terenowych.

Według oznaczonej na mapie drogi, biorąc za dalsze punkty orientacyjne przedmioty w terenie i zaznaczone na mapie - ruszamy ku celowi.



Nim jednak wyruszymy, musimy chwileczkę zastanowić się nad sposobem orientowania mapy z terenem i wyznaczenia własnego stanowiska na mapie. Robimy to przy pomocy powszechnie znanego "wcięcia na trzy punkty" Wybieramy więc w terenie trzy ważniejsze punkty terenowe i odszukujemy je na mapie. Celujemy poprzez punkty na mapie na punkty w terenie. W ten sposób powstają na mapie trzy proste, które zasadniczo powinny się przecinać w jednym punkcie. Osiągniemy to jednak tylko wówczas, gdy celowanie przeprowadzimy bardzo dokładnie, w przeciwnym razie spotkamy się z tak zwanym "trójkątem błędów", wewnątrz którego znajdzie się nasze stanowisko. Metodę tę stosuje się wówczas jeżeli nasze stanowisko nie znajduje się na jakimś oznaczonym kierunku (drodze, nad rzeką) i musimy pamiętać, by wybrane przez nas punkty nie znajdowały się zbyt blisko siebie.



Ale co robić, gdy mamy iść na przełaj przez łąki, miedzami, przez pola, czy wreszcie przez las, gdzie trudno znaleźć punkty z dala widoczne, które pozwoliłyby nam wyznaczyć nasze miejsce? W tym wypadku stosujemy marsz na azymut, czyli kąt kierunku.

A z y m u t jest to kąt zawarty między kierunkiem północnym a kierunkiem marszu, mierzony od północy w prawo (zgodnie z kierunkiem poruszania się wskazówek zegarka.) Od północy do północy jest  $360^\circ$  - kąt całego koła.

Musimy więc ustalić azymut kierunku naszego marszu na podstawie mapy. W tym celu ustalamy na mapie punkt, w którym się znajdujemy oraz punkt do którego mamy iść i łączymy oba te punkty prostą wykreśloną ołówkiem delikatnie. Mierzymy teraz azymut na mapie używając zwykłego kątomierza. Pamiętajmy, że mamy mapę zorientowaną na północ geograficzną i chcemy zmienić azymut na północ magnetyczną wskazywaną przez kompas. A więc dodajemy deklinację  $8^\circ$ . Odwrotnie z kompasu przekazujemy azymut na mapę przez odejmowanie deklinacji. (grid north na mapach angielskich oznacza północ geograficzną) Łatwo to zapamiętać przy pomocy wierszyka angielskiego:

"Mag to grid - get rid  
Grid to mag - add".

Zapytacie zapewne dlaczego nie ustawić od razu mapy na północ magnetyczną? Bo najczęściej używamy mapy jednocalowej, która nie ma dużej strzałki pokazującej północ magnetyczną, a ustawianie mapy na małą strzałkę obok legendy mapy powoduje duży błąd przy dokładnych pomiarach.

A więc na przykład na mapie zmierzaliśmy azymut  $138^\circ$  - Przy pominięciu sobie nasz wierszyk dodajemy deklinację  $8^\circ$  i nastawiamy kompas na  $146^\circ$  stopni i teraz maszerujemy w tym kierunku. Przy pomocy celowniczych przyrządów celujemy na kierunek marszu, wybieramy jakiś ważny punkt w terenie jako punkt pośredni prowadzący nas do naszego celu. Busołą lub kompas chowamy i dochodzimy do celu pośredniego a tam wyznaczamy znowu następny punkt kierunkowy. W ten sposób poprzez szereg punktów pośrednich dochodzimy do celu. W terenie mało przejrzystym punkty pośrednie wybieramy częściej.

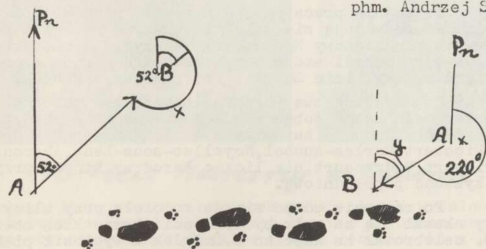
A co robić jeżeli chcemy wrócić do punktu wyjściowego. Musimy używać azymutu zwrotnego. Na przykład maszerujemy z A do B na azymut  $52^\circ$  stopni. Chcemy teraz wrócić z punktu B do A. A więc widzimy z rysunku i przez łatwą geometrię, że musimy iść na kierunek pod kątem  $x$  stopni, które obliczamy jako:

$$\frac{180^\circ}{2} - \frac{52^\circ}{2} = 220^\circ - 26^\circ = 194^\circ$$

Jeżeli początkowy jest większy niż  $180^\circ$  n.p.  $220^\circ$  (p.rys.3) to maszerujemy z powrotem z B do A pod kątem  $y$ , który otrzymamy jako obliczenie:  $220^\circ - 180^\circ = 40^\circ$  y

A więc jeżeli początkowy azymut jest od 0 do  $180^\circ$  to dodajemy  $180^\circ$ . Jeżeli zaś początkowy azymut jest  $180^\circ$  do  $360^\circ$  to odejmujemy  $180^\circ$ . Azymut zwrotny zawsze musi się mieścić między 0 a  $360^\circ$  stopni.

phm. Andrzej Stryjak







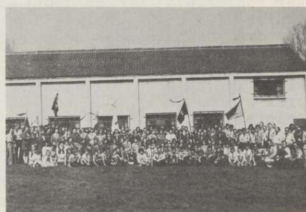
### 45-lecie drużyny w Calonne-2.

Drużyna harcerzy im. J. Sobieskiego wraz z KPH w Calonne-Ricouart obchodziła w niedzielę 7 kwietnia 1974 uroczystość 45 - lecia swego założenia i pożytecznej działalności, której nawet wojna nie zdołała przerwać, ponieważ zbiórki odbywały się pomimo okupacji a większa część harcerzy do POWN, następnie do wojska polskiego. Dwu naszych harcerzy Stawiarski i Stefański poległo na polu chwały. Tajne zbiórki odbywały się u sekretarza KPH p. Stawiarskiego. Drużyna miała stałą łączność z komendą harcerstwa przez swoich łączników poniżej 17 lat.

Po wojnie praca odżyła ponownie harmonijnie i drużyna oraz KPH rozwijają się świetnie. Drużynę prowadzi obecnie przewodnik młodzieżowy Marian Krysiak-syn, nad całością czuwa M. Krysiak-ojciec, hm i szczepowy. Zarząd KPH stanowią prezes Stefan Cierlak, sekr. Lidia Szwed i Fr. Janaszek, skarbnik.

Uroczystość swą rozpoczęli harcerze zbiórką i raportem przed salą "Echo" wobec władz harcerskich. Z raportu wynikało, że było obecnych 93 harcerzy oraz 106 harcerzek z drużyn: Calonne-Ricouart, Marles-Auchel, Noyelles-sous-Lens, Abscon, Oignies-Ostrieourt, Vadricourt, nie licząc harcerzy, którzy przybyli na uroczystość popołudniową.

Po raporcie udano się do kościoła przy ulicy St. Omer, który okazał się za mały, by pomieścić wszystkich obecnych. Mszę św. celebrował ks. kapelan B. Smiglak i wygłosił pięk-



### 45-lecie harcerzy w Calonne-Ricouart

Delegacje harcerzy i harcerzek na 45-lecie w Calonne-Ricouart. Nabożeństwo. Harcerki przybyły licznie na naszą uroczystość. Zespoły siatkówki z Oignies i Noyelles, harcerki z Noyelles.



ne kazanie. Po nabożeństwie odbyły się zawody siatkówki o puchar "Narodowca" między drużynami z Noyelles sous Lens, Abscon, Oignies-Ostricourt, Marles-Auchel i Calonne-Ricouart. Puchar zdobyła drużyna Marles-Auchel, wygrywając w finale z drużyną Calonne-Ricouart. Później odbył się bieg na przełaj, w którym uczestniczyło ponad 30 harcerzy. W kategorii do 14 lat wygrał Zieliński z Oignies przed Cierlakiem z Calonne i Krzymańskim. W kategorii starszych wygrali harcerze z Marles-Auchel z Muzykiem na czele zdobywając równocześnie puchar "La voix du Nord". W międzyczasie zarząd KPH podejmował gości i delegacje. Po zawodach sportowych odbył się wspólny obiad dla wszystkich harcerów, harcerzy i gości w liczbie 250 osób w sali Polonia. Kuchnią pracowicie zajęły się panie: Bachorz, Cierlak, Gras, Józefiak, Krysiak, Łukowiak, Szwed, Szymańska.

Akademia popołudniowa z bogatym programem artystycznym odbyła się w sali Polonia wypełnionej po brzegi miejscową Polonią i młodzieżą harcerską. Na uroczystości oprócz uprzednio wymienionych drużyn przybyli: krag st. harc. "Iskra" z Bruay, z miejscowych Rodzina POO, Bractwo Różańcowe, Byli Wojkowi Bractwo Kurkowe, T-wo Polek, Seniorzy KSME. Obecni byli także: prezes Kongresu Polonii Franc., p. Kudlikowski, przew. Okręgu ZHP Francja dhna Karasińska, vice przew. ks Stolarek, burmistrz miasta p. Mancey, jego zastępca p. Wabiński, księża: Dreszer, Kuroczycki, Małycha, Pakula, Stolarek, Komendant Chorągwi hm L. Kosmala, Kmdtka Chor. hm I. Olkuszniak, kmdt Okręgu dh Chrastek, byli drużynowi: drużyny Calonne: Szydłak, Ostrowski, Grzesiak, Sikora, Talarczyk Smolka, Cierlak prezesi KPH, członkowie honorowi i wielu innych.

Akademii otworzył prezes KPH St. Cierlak witając gości i podając program. Drużynowy M. Krysiak zarządził minutową ciszę za spokoję duszy przyzenta Francji G. Pompidou poczym zebrani odśpiewali "Wszystko co nasze". Harcerstwo z Calonne zaśpiewało kilka piosenek z akompaniamentem własnej orkiestry. Później wystąpiły drużyny z Abscon, Noyelles-sous-Lens, Iskra z Bruay, Oignies-Ostricourt, harcerki z Marles-Auchel. Wszystkie występy starannie przygotowały nagrodzono oklaskami.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: prezes Kongresu Kudlikowski, burmistrz Calonne-Ricouart Mancey, dhna przew. Karasińska, hm L. Kosmala, ks proboszcz Dreszer. Ostatnim punktem programu było wreczenie upominków b. drużynowym i zasłużonym członkom KPH. Harcerze wreczyli 4 róże hm M. Krysiakowi-seniorowi z okazji 40-lecia służby w ZHP.

Po akademii odbyła się zabawa, podczas której przygrywała orkiestra "Baityk" z Oignies-Ostricourt. Całość uroczystości przygotowali dhowie: Cierlak i Krysiakowie. Dziękujemy wszystkim, którzy nam pomogli w przygotowaniach. Hm M. Krysiak.



## Obóz „Wierność” Chapadmalal - Argentyna

W styczniu w dalekiej Argentynie mała grupka harcerów wybrała się na coroczny obóz nad morze. Gdy przybyliśmy do pustego lasu, było nam smutno, ale szybko postawiliśmy pierwsze namioty i urządzenia i poszliśmy nad morze. Twarze już były uśmiechnięte.

Obóz był b. przyjemny, kontakt z komendą koleżeńską i nowiów o tym, bo byłam obożną i moje harcerki były moimi koleżankami. A to jest b. ważne.

Na tym obozie były różne zajęcia: harcerskie, sportowe, "plażowe", zdobywałyśmy sprawność Kopernika i inne. Trzy drużyny z Kordoby złożyły przyrzeczenie a my przeżyliśmy to żłami. Codziennie plaża, opalanie się, siatkówka, palant, zbieranie muzelek, słowem czuliśmy się szczęśliwi.

Na zakończenie miałyśmy piękne ognisko. A wszystkie nasze ogniska były rozśpiewane i uroczajcone. Lubialiśmy nasze gawędy, modlitwy pod czystym, pełnym gwiazd niebem a kończyliśmy tradycyjnym kręglem, przy którym czuło się ciepło nietylko gasnącego ogniska ale i żar naszych siostrzanych serc.

I tak zanim zdaliśmy sobie sprawę z tego, trzeba było likwidować nasz "dom", bo to był nasz drugi dom wówczas. I żeczki popłynęły, morze i las pozostały, ale wspomnienia z nami przyjechały toteż przyjeźmie wracamy myslami do naszego obozu, który nazwałyśmy "Wierność". C Z U W A J !

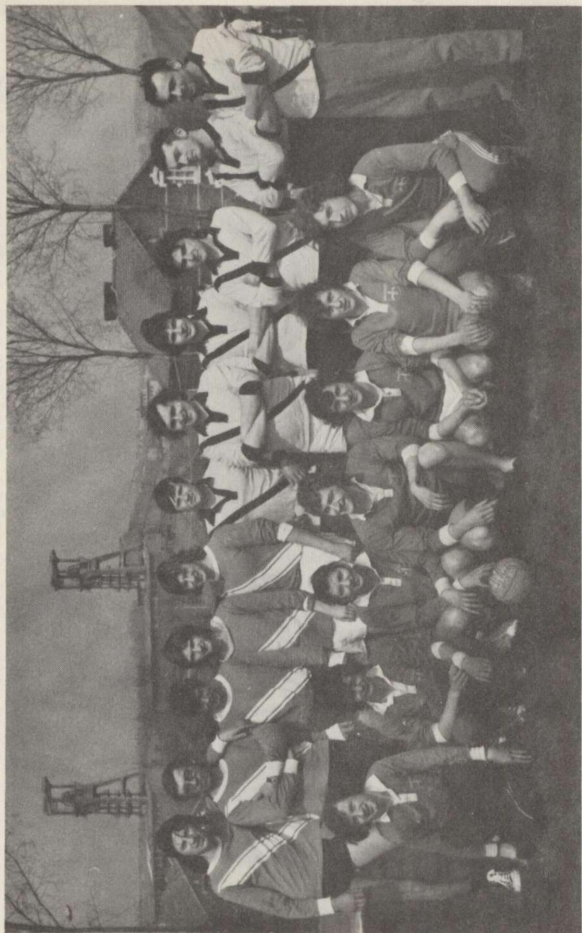
przew. Joanna Sempolińska.

## Odszedł na wieczną wartę

4 maja 1974 zmarł nagle w Manchester hm F. Maśka powszechnie lubiany instruktor w W. Brytanii. Rodzinie zmarłego i harcerzom składamy wyrazy współczucia. Wspomnienie o dhu Maśce zamieścimy w nast. numerze. Redakcja.







Delegacje harcerek na 45 -leciu w Calonne R.



Rok XXVII.  
Numer 6.

Czerwiec.  
1974.

# Na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.  
Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PŁONKA, 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU, England.

Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, hm J. Nedyj rys., hm B. Pancewicz, hm W. Spiawska,  
płm Z. Szydło, płm M.K. Wariwoda, hm W. Wenzel.

#### Adresy:

Redakcja - "Na tropie" - 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU, England.  
Admistracja - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London S.W.7, England.  
W. Brytania - hm L. Kłiszewicz, 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham.  
Ameryka - dz. h. t. Terpin, 6961 W. Belmont Ave. CHICAGO 60624, U.S.A.  
Australia - przew. St. Janus, 34 Charlotte Str. RICHMOND, 3121 Victoria.  
Francja - dz. h. W. Kaczyński, II rue d'Outre-Furan, 42000 SAINT ETIENNE.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania - 1 funt, Francja - 12 franków, Ameryka,  
Australia, Kanada - 3 dolary - numer pojed. 10 penów/30 cent.

Przekazy pocztowe wypełniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.  
Printed by H.F. Walker & Co. Ltd. Croydon, England.

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

## Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

DANES  
-PICTA  
COM